Nr. 117 | Uiszczono opłatę pocztową gotówką | Lwów, niedziela 23 maja 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LWA SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Zwołanie Zgromadzenia Narod. znowu odroczone

MANIFEST P. P. S.

Precz z brudnemi rękami!

Wypadki warszawskie i związane z nimi hasło rewindykacji moralnych wartości jak potężny huragan wstrząsnęły całym społeczeństwem. Prąd ożywczy przebiegł wszystkie członki organizmu państwowego, zgnębione, przybite i zwątpiałe społeczeństwo jakby cudowną jakąś siłą pobudzone, odrazu ożyło, ożył już tak dawno niewidziany entuzjazm, ożyła zamierająca wiara. Wieści o wypadkach warszawskich przebiegły całą Polskę, dotarły wszędzie i jak dobra nowina wszędzie rozjaśniły zgnębione twarze, wsie i miasta nagle przemieniły się w tereny żywiołowych manifestacji.

Społeczeństwo trawione drożyzną, bezrobociem i brakiem środków do życia, bezsilne wobec korupcji i dygnitarskich złodziejstw, a doprowadzone do rozpaczy wieścią o utworzeniu ponownie rządu chjenopiasta, przyjęło czynne wystąpienie oddziałów wojskowych z Piłsudskim na czele, a z nim zgromadzonych robotników i kolejarzy jak upragnione *wyzwolenie* z zalewu zgnilizny.

Gdy przestraszona reakcja demagogicznie pyta, dlaczego całe społeczeństwo się cieszy, kiedy bruki Warszawy zasłało przeszło 300 trupów i około tysiąca rannych, skąd ta radość, gdy podważone zostały wszystkie zasady praworządności, znajdzie ona łatwą odpowiedź nie w dotychczasowych następstwach „buntu", ale w jego głęboko sięgających w życie społeczne, polityczne i gospodarcze przyczynach. Wszyskie dziedziny życia publicznego spętane nadętym frazesem, przeżarte korupcją, i egoizmem. Kto przeciął ten nabrzmiały wrzód, powitany był jak zbawca. Polska przemieniona w moralne więzienie nagle przepędzeniem Witosa doznała błogiego uczucia oswobodzenia, zobaczyła wyłamane kraty i zaczęła oddychać pełną piersią. A teraz nie wolno dopuścić do tego, aby rozwarte bramy ponownie się zamknęły. Z tak błyskawiczną siłą wszczęty ruch wyzwoleńczy nie może być w połowie drogi wstrzymany, dzieło odrodzenia musi być do końca wykonane. Nie propagujemy ani rewolucji ani dyktatury, ale potężny przejaw woli społeczeństwa, który uwypuklił się jako powszechny oddźwięk wielkich wydarzeń, dowodzi, że sejm, który poraz drugi skompromitował się wyłonieniem rządu zdemoralizowanej prawicy jest czemś obcem społeczeństwu, że ten sejm jako ciało ustawodawcze i rządzące nie może dalej istnieć. Chcemy utrzymania demokratycznego ustroju, ale społeczeństwo nie może być w rażącej sprzeczności ze swoją reprezentacją. *Sejm natychmiast musi być rozwiązany*, a wybory niech powiedzą, czy chcą, aby nim rządził skorumpowany chjeno - piast, aby biurokracja była zdemoralizowana, aby łapownicy i złodzieje grosza publicznego byli dalej bezkarni!

Doraźnie, ponieważ przewrót dokonał się pod wielkim hasłem umoralnienia życia publicznego, obowiązkiem tymczasowego rządu jest oczyszczenie bodaj z grubsza tego ogromu zgnilizny i demoralizacji, jaki zdołał się już nagromadzić. Dopóki społeczeństwo się nie wypowie i nie stworzy nowej reprezentacji parlamentarnej, która nakreśli nowe linje polityczne, niech władze sprawują ludzie uczciwi i czystych rąk. Wielki dorobek przewrotu moralnego nie może być absolutnie zmarnowany, z żelazną konsekwencją muszą być spełnione nadzieje, jeżeli nie chcemy zgasić rozbudzonego entuzjazmu i zabić wiary w lepszą przyszłość.

Termin Zgromadzenia Nar. odroczony.

WARSZAWA, 21. maja. (Tel. wł.). — Dziś przed południem, odbył marsz. Rataj konferencję z prem. Bartlem i marsz. Piłsudskim. Tematem konferencji, był termin zwołania Zgromadzenia Narodowego. Rezultat tej konferencji związać można z tem, że wbrew wczorajszym zapowiedziom, nie zostały rozesłane zaproszenia na Zgromadzenie Narodowe.

W sejmie krążą pogłoski, że Zgromadzenie zwołane będzie na poniedziałek 31. b. m. a może nawet później.

Mniejszości narodowe o kandydaturze Piłsudskiego.

WARSZAWA, 21 maja. (Tel. wł.). — Na dzisiejszem posiedzeniu klubu ukraińskiego, nie dokończono dyskusji nad stanowiskiem klubu w sprawie kandydatury Marsz. Piłsudskiego, na prezydenta. Decyzja klubu w tej sprawie powzięta zostanie bezpośrednio przed Zgromadzeniem Narodowem.

Klub Białoruski popiera jednomyślnie wniosek P. P. S. o rozwiązanie sejmu, zastrzegając sobie rozważanie kandydatury Piłsudskiego na zebraniu plenarnem.

Równowaga budżetu nie została naruszona.

WARSZAWA, 21. maja (AW.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że wszystkie wydatki wojskowe dokonywane przez Rząd obecny utrzymane są ściśle w granicach prowizorjum budżetowego na maj i czerwiec. Nawet nadzwyczajne zapotrzebowanie kredytów dla wojska wywołane wypadkami ubiegłego tygodnia utrzymane jest w granicach preliminowanych w prowizorjum kwot. Jedynie 2 sumy mają charakter wydatków nadzwyczajnych poza preliminarzem budżetowym t. j. 200 tys. zł. dla ministerstwa pracy na pomoc dla cywilnych ofiar walki, oraz kredyt 400 tys. zł. dla ministerstwa spr. wojsk. na pomoc dla ofiar wojskowych i ich rodzin.

Pisma zapewniają, że strona dochodowa budżetu przedstawia się zadawalająco. Równowaga budżetowa w ciągu maja i czerwca będzie utrzymana. Niema mowy o inflacji w jakiejkolwiek formie.

—:::—

Czyszczenie wojskowości.

WARSZAWA, 21. 5. (AW). Szef wydziału żandarmerji płk. Wieroński ustąpił. Stanowisko to objął płk. Rosen. Ustąpili również szef departamentu sprawiedliwości w MSWojsk. gen. Gruber. Nowomianowany został gen. Daniec, szef wojskowego Instytutu Geograficznego gen. Jaźwiński, nowomianowany gen. Błaszyński, dowódca I. Djonu żandarmerji płk. Kopeczny, nowomianowany płk. Kreutinger.

Nawrócony ksiądz.

WARSZAWA, 21. maja. (Tel. wł.). — Znany prawicowiec ks. Oraczewski, wstrząśnięty ostatniemi wypadkami, oświadczył, że nie ma zaufania do dobrej woli prawicy i jej temperamentu. Wreszcie stwierdza jej tchórzowstwo i egoizm. W konsekwencji uświadomienia sobie tych faktów ks. Oraczewski zrzuca sutannę i zgłasza akces do P. P. S.

—:::—

W Poznaniu spokój.

WARSZAWA, 21. maja. (Tel. wł.). — W całym kraju panuje spokój. Charakterystyczne jest, że poznańskie, ultraendeckie pismo „Kurjer poznański" zostało skonfiskowane, za atakowanie Piłsudskiego.

—:::—

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

MANIFEST

DO POLSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.

TOWARZYSZE! ROBOTNICY! CHŁOPI!

W dniach 12. 13 i 14 maja potężne wypadki wstrząsnęły całym narodem.

DO CZEGO ZMIERZAŁ RZĄD PROWOKACJI

Mianowany przez Prezydenta Wojciechowskiego. a nie uznany jeszcze przez Sejm rząd Wincentego Witosa gotował się do rozbicia armji i przygotowywał przy pomocy zdeprawowanej części wojska bezkarne rządy spółki reakcyjnych stronnictw. które dowiodły. że Polski uratować nie chca i nie mogą.

MONARCHIŚCI, FASZYŚCI, NACJONALIŚCI WSZELKICH ODCIENI MIELI POHULAĆ W KRAJU

przy pomocy zdrajców z „Narodowej Partji Robotniczej“. a pod wodzą Witosa. zdecydowanego na złamanie demokracji ludowej.

WITOS PROWOKOWAŁ PUBLICZNIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO,

a gdy ten z pogardą potępił zamiary jego Rzadu. kazał opinję Marszałka Piłsudskiego skonfiskować a jemu samemu zagroził — bezwzględnym atakiem W dniu przysięgi Rządu

WE WTOREK DNIA 11 MAJA MIN. SPRAW WOJSKOWYCH GEN. MALCZEWSKI NAKAZAŁ ARESZTOWAĆ OFICERÓW WIERNYCH MARSZ. PIŁSUDSKIEMU, A RÓWNOCZEŚNIE ZARZĄDZIŁ TRANSPORT POZNAŃSKICH PUŁKÓW DO WARSZAWY.

Haniebna prowokacja ze strony Rządu Witosa wywołała oburzenie w wojsku polskiem. Dnia 12 maja, w środę popołudniu zbliżył się Marszałek **Piłsudski** pod Warszawę z garścią wojska. Na most na Wiśle wyjechał naprzeciw Niego *Prez. Wojciechowski, otoczony wojskiem.*

POTWORNE ZBRODNIE AUSTRJACKICH GENERAŁÓW.

Marszałek Piłsudski zażądał usunięcia rządu Witosa. W odpowiedzi na to wydał

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI ROZKAZ ARESZTOWANIA MARSZAŁKA,

a gdy to się nie udało. Prezydent Wojciechowski zakazał Rządowi podawania się do dymisji. a sam wydał polecenie generałowi *Rozwadowskiemu*, aby otworzył ogień na żołnierzy Marszałka!

Rozwadowski. geszefciarz i spekulant. którego miano usunąć z armji rozpoczyna krwawą walkę i prowadzi ją. aż do swego upadku z dzikością i okrucieństwem. wydając rozkazy na piśmie. aby „nie szczędzić życia“. przeciwników. czyli mordować ich bez miłosierdzia

Obok Rozwadowskiego staje przeciw żołnierzom Marszałka gen. *Zagórski*, będący pod sądem za nadużycia. dawny austrjacki szpieg przy Legjonach. wróg Legjonów. któremu udowodniono w sądzie denuncjowanie legjonistów przed generałem pruskim Beselerem. Nikczemnik ten wypuszczał w dniach 13 i 14 maja na Warszawę aeroplany wojskowe, aby rzucały bomby i rozstrzeliwały bezbronną ludność stolicy na placach i ulicach.

WIELE OFIAR MA TEN KRWAWY ŁOTR NA SUMIENIU.

ZWYCIĘSKI POCHÓD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

W trzy godziny po strzałach Rozwadowskiego, Marszałek Piłsudski zdobył dwie trzecie części Warszawy, Sztab Generalny. Pałac Rady Ministrów — skąd ministrowie z Wojciechowskim pospiesznie uciekli i wszystkie dworce kolejowe.

WOJSKA ZAŁOGI WARSZAWSKIEJ PRZYŁĄCZYŁY SIĘ DO MARSZAŁKA,

a z prowincji najbliższej pospieszyły również pod jego rozkazy. Ale dwa pułki poznańskie wsparły Witosa. Przez czwartek dnia 13 maja srożyła się walka na ulicach Warszawy, aż przybyłe w nocy z czwartku na piątek pułki I Dywizji Legjonowej zdecydowały o zwycięstwie Marszałka Piłsudskiego. W piątek popołudniu Belweder — siedziba Wojciechowskiego i całego Rządu Witosa — został wzięty a Prezydent i Rząd uciekli do Wilanowa. Na drugi dzień. w sobotę Wojciechowski złożył swój urząd w ręce Marszałka Sejmu p. Macieja Rataja. a Rząd Witosa podał się do dymisji.

Po ustąpieniu Prezydenta Rzeczypospolitej rządy zwierzchnie objął wedle przepisów Konstytucji Marszałek Sejmu Maciej Rataj. który mianował nowy Rząd p. dra Kazimierza Bartla. a ministrem Spraw Wojskowych tego rządu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

AKCJA P. P. S.

Wśród tych walk Polska Partja Socjalistyczna — której Marszałek Piłsudski nie wtajemniczał w swoje zamiary. — odegrała jednak potężną rolę. Polska Partja Socjalistyczna zażądała natychmiastowego ustąpienia Rządu Witosa. Wśród huku strzałów na ulicach Warszawy. wraz ze Związkiem Zawodowym Kolejarzy. wydała odezwę. nakazującą

STREJK KOLEJOWY

Rozkaz ten został wkrótce wykonany. Robotnicy Warszawy otoczyli żołnierzy Marszałka Piłsudskiego serdeczną, braterską opieką i pomocą. Bezbronni dźwigali karabiny maszynowe. a uzbroiwszy się. walczyli ramię w ramię z żołnierzem. który obalał rząd Witosa. Były wypadki. że

ROBOTNICY ZDOBYLI BARYKADY RZĄDOWCÓW, A W OSTATECZNYM BOJU W POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI MIASTA BRALI UDZIAŁ OBOK ŻOŁNIERZY.

Strajk powszechny. nakazany przez naszą partję na piątek stał się potężnym czynnikiem moralnego zwycięstwa. *Zapał ludu sparaliżował zbrodnicze zamachy faszystów, strzelających z okien do wojska i do publiczności.*

W innych miastach. robotnicy stanęli na wezwanie partji do szeregu w potężnych manifestacjach. w strajku generalnym i

W GROŹNYM ODRUCHU PRZECIW ZAKLĘTYM WROGOM LUDU:

MARJA HAUSNEROWA.

Soplicowo i Nawłoć.

W ostatnich czasach ujawnia się w społeczeństwie polskiem renesans Mickiewicza.

Wzmożony kult jego (zwłaszcza w dzielnicach w których nie mógł się swobodnie rozwinąć wcześniej w warunkach ucisku narodowościowego) — wzbudził też równocześnie, jak wiadomo, próby krytycznego ustosunkowania się do arcydzieł mistrza romantyzmu na platformie nieco odmiennej od dotychczasowych. przez krytykę ustalonych. przez ogół zaakceptowanych.

Wiele hałasu w świecie literackim i nieliterackim uczyniła zwłaszcza „próba rewizji“ stosunku do „Pana Tadeusza“. podjęta przez Jana Nepomucena Millera, z wielkim. rzec można, impetem — tworząc nietylko wokół roli „Pana Tadeusza“. ale i roli filozofji Millera w tej sprawie — stek nieporozumień.

Wielcy i mali wypowiadali się tu i tam. w wydawnictwach i dziennikach. Jedni z pobożnem oburzeniem. inni z pasją lub ironją. jeszcze inni z naukowym objektywizmem i powagą. jaka cechuje rzetelność myśli i badania.

Pomijając istotę sporu. która nie należy do treści niniejszego studjum. możemy zwrócić uwagę na jedną niewątpliwą zasługę p. Millera: wstrząśnienie i rozfalowanie zastęchłej spokojnej powierzchni stawu. jaką w przeważnej mierze stanowi poziom intelektualny „czytającej“ rzeszy. dla której dzieła twórców stanowią tylko wśród wielu innych wygód i rozrywek. jedną z najmniej — kosztownych. braną dla „wypoczynku“ pośród pogoni za więcej „uchwytnemi“ dobrami. Żywa polemika zmuszała do myślenia nad problemami. które tak bardzo roznamiętnić zdołały pisarzy i uczonych ścierających się z sobą.

Bo też jądro jej nie stanowiło kwestji ściśle literackiej — ale „targnęło za trzewia“. dotykając składników życia samego i uświęconych pojęć o niem naszego społeczeństwa.

Tradycja. życia zaścianka szlacheckiego. iście nielitościwie wysmagana szpicrutą p. Millera, została wzięta za okop obronny tych. którym powierzchowność pojęć odrazu upraszcza sprawę, aż do naiwności.

Inni. wnikliwsi. woleli szukać przyczyn impetu p. Millera i konstruować własne sądy o stosunku społeczeństwa do tego arcytworu epiki. jakiem jest „Pan Tadeusz“.

Bo zaiste. stosunek ten wyrodził się w jałowy konwencjonalizm. w apoteozę. jakiejś reprezentacyjnej cnotliwości. którą żadną miarą nie jest.

I ogromnie słuszne wydaje mi się zdanie jednego z polemistów w tym ciekawym sporze. p. Adama Uziębły (na łamach „Przeglądu Warszawsk.) który twierdzi. iż Miller osądza poemat na podstawie wrażeń ze szkół. wrażeń dziecinnych. Według Uziębły, rewizja naszego stosunku do „Pana Tadeusza“ winna polegać na tem. iżby: „zaprzestać „polaniecczenia“ go w szkółkach“ — czas natomiast „przenieść studja nad nim do klas wyższych i czas usiadłszy nad tą książką. zadumać się poważnie. szczerze. bez roztkliwień. przekazanych nam przez egzaltowaną ciotkę i półgłówka organistę...“

Zda się. iż chyba jedną z najtrudniej dostępnych cech jest nam *ten rodzaj miłości. który nie wyklucza krytycznego na rzecz spojrzenia.*

A właśnie genjusz poezji Mickiewicza obejmując rozmiłowanem okiem zacisze w otoku wieczystych puszcz zaścianka. bynajmniej nie przymykał powiek na słabość i małostkowość ludzi. których nie oszczędza w tysiącznych szczegółach. świadczących o spokojnej. subtelnej. lecz niewątpliwej ironji wielkiego barda.

W owem morzu tęsknej miłości. jakiem było serce Mickiewicza na obczyźnie. od-

faszystom, monarchistom i zwolennikom Witosa. Wojska, idące na pomoc Marszałkowi Piłsudskiemu, spotykały się z serdeczną pomocą robotników, wojska reakcji — z przeszkodą.

Polska Partja Socjalistyczna podjęła walkę przeciw plugawym spółkom reakcyjnym, które obdzierały Państwo na swoją korzyść, a nie dając robotnikom pracy i chleba, chciały ich nadto obedrzeć z praw obywatelskich. W niedzielę, dnia 16. maja zebrała się w Warszawie Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej, która postawiła następujące żądania:

1. ROZWIĄZANIE SEJMU I ROZPISANIE NOWYCH WYBORÓW.

2. Ustanowienia Rządu robotniczo-włościańskiego.

3. Marszałek Piłsudski powinien zostać Prezydentem Rzeczypospolitej.

4. Złodzieje grosza publicznego i bestjalscy generałowie, mordujący cywilną ludność mają być surowo ukarani.

5. Żądanie społecznej naprawy, reform politycznych, zmiany polityki wobec mniejszości narodowych w duchu uznania ich praw narodowych.

6. Odrzucenie jakiejkolwiek współpracy z komunistami, „niezależnymi“ i t. zw. „Niezależną Partją Chłopską“.

7. Rada Naczelna obdarzyła Centralny Komitet Wykonawczy pełnomocnictwem w sprawie kierowania polityką partji i ewentualną akcją wyborczą.

Wreszcie oddała cześć wzniosłym ofiarom żołnierzy i robotników, które padły w boju za przyszłość Polski a walczącej klasie robotniczej uznanie i serdeczne podziękowanie.

TOWARZYSZE! ROBOTNICY! CHŁOPI!

Pobita na głowę reakcja odgraża się zemstą klasie pracującej. Zaślepiona nienawiścią, nie rozumie, że wszelka próba takiej zemsty spotka się ze straszliwym odporem w naszych szeregach!

SZALEŃSTWA FASZYSTÓW I REAKCJONISTÓW MOGĄ WYWOŁAĆ TYLKO WOJNĘ DOMOWĄ W CAŁYM KRAJU I DOPROWADZIĆ DO ZGUBY PAŃSTWA.

Klasa robotnicza miast i wsi nie pozwoli na żadne porachunki reakcji, lecz zgniecie je w zarodku!

Dlatego to każdy robotnik powinien dzisiaj być zorganizowanym w szeregu obrońców prawa klasy robotniczej. Wy, którzyście wstrzymali koleje. Wy, którzyście zapełnili ulice miast i osad fabrycznych radosnym tłumem, gotowym do obrony praw robotniczych.

WY MUSICIE BYĆ I NADAL CZUJNYMI OBYWATELAMI, KTÓRZY BRONIĄ REPUBLIKĘ POLSKĘ OD HANIEBNYCH MACHINACJI WROGÓW LULU!

Mając siłę moralną swoich dążeń, nie zaniedbujcie *organizowania siły fizycznej*, jeżeli jej będzie potrzeba dla uspokojenia szaleństw reakcji. Tylko wtedy, jeżeli reakcja przekona się, że minął czas złodziejstw grosza państwowego, że minął czas niedbania o dobro kraju i ludu, pójdzie kraj naprzód po drodze życia i rozwoju. *Nie bądźcie więc słabymi, Robotnicy polscy!* Słabość Wasza to siła reakcji, to upadek kraju.

Ściśnijcie szeregi i zabierzcie się do *przygotowania ruchu wyborczego!* Stary Sejm skonał w niemocy i pogardzie; reakcja polska go zabiła. *Demokracja robotnicza i chłopska musi stworzyć nowy, lepszy Sejm ludowy!* Postarajcie się, aby na wsi i w mieście nie śmiały teroryzować wyborców dawne hjeny wyborcze, które pieniędzmi, terorem klasowym, zupką klasztorną, plotką i oszczerstwem szukały zwycięstwa. Śmiało do walki! Ochoczo do pracy! Zwycięstwo musi należeć do mas ludowych!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Walka jeszcze nie skończona, jeszcze w Poznańskiem spiskują faszyści, klerykali i endecy, jeszcze marzą o krwawej pomście na robotnikach polskich. Napróżno zarzucają nam, że popieramy dyktaturę. Marszałek Piłsudski nie dąży do dyktatury, bo chce spokojnego rozwoju kraju na podstawie moralności publicznej, a nie wyzysku tego kraju przez rządy spółek w rodzaju Witosa. Marszałek Piłsudski jest demokratą, jest znakomitym współtwórcą polskiej Republiki Demokratycznej. W czasach przełomu będą wrogowie probowali rozpuszczać różne najdziksze kłamstwa, będą pochlebiali i straszyli na przemian; nie wierzcie nikomu innemu, jak tylko swojej organizacji partyjnej! Do tej organizacji wszyscy robotnicy powinni dzisiaj należeć.

Po ustąpieniu Wojciechowskiego i Witosa musi ustąpić i Sejm. Partja nasza zapowiedziała, że nie ścierpi dalszego istnienia tego Sejmu. Partja nasza żąda nowych wyborów. Gdyby reakcja próbowała ten Sejm utrzymać nadal, lud zmusi ją do ustąpienia! Bądźcie więc gotowi do dalszej walki!

TOWARZYSZE! ROBOTNICY! CHŁOPI!

Nieustraszona postawa klasy pracującej dopomogła do osiągnięcia pierwszego zwycięstwa; padły już bolesne ofiary w naszych szeregach. Uczcijcie je, uczcijcie dotychczasową własną działalność przez nieustraszoną walkę *aż do zwycięstwa!*

NIECH ŻYJE ZWYCIĘSTWO DEMOKRACJI!
NIECH ŻYJE MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI!
NIECH ŻYJE POLSKA PART. SOCJALISTYCZNA

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 19. maja 1926 r.

—:::—

Z dnia.

Boi się, ale warczy,

(x) Adolf Nowaczyński wrócił do pracy. Objeciał go strach w czasie walk toczonych w Warszawie, czuje duży respekt przed zwycięską siłą, ale dławi się od wściekłości. Żółć mu pęka. Boi się i tylko warczy. Rozsypuje więc w endeckiej „Porannej Gazecie Warszawskiej“ moc zjadliwych artykulików, a każdy naszpikowany złością, nienawiścią i strachem.

Notatkę o transporcie żywności i cukru z Poznania do Warszawy zaopatruje w taki tytuł: Cukru chcą, bata nie.

Na zarzut uprawiania procederu paszkwilanta odpowiada tchórzliwem sprostowaniem:

„Nie tylko Napoleon III. w W. Hugo pisze — ale i Napoleon Bonaparte w Benjaminie Constancie i w pani Stael miał swoich paszkwilantów“.

Szczerzej i cyniczniej nie można. Zaprawdę endecja ma takiego paszkwilanta, na jakiego zasłużyła.

—:::—

bił się, niby w czarownem, nieśmiertelnością darzącem zwierciedle, cały świat polskiej Litwy ówczesnej, tulący się w dworkach z modrzewia i rozbłysnął najczystszą poezją rzeczy, które mijają...

Tęskny liryzm tkwiący w procesie przemijania życia ukazywał poecie owo piękno „mimo wszystko“.

I do nas, współczesnych, przemawia ciepło i żywo „mimo wszystko“.

Mimo całej, tak poważnej, odpowiedzialnej „nowoczesności“ dzisiejszej.

I do dziś „dworek w cieniu drzew“ bieli się i jaśnieje w umysłach, nakształt symbolu, a nawet fetysza narodowego.

I bodaj, czy nie największe gromy z powodu „Przedwiośnia“ sprowadził Żeromski na swoją głowę konterfektem *dworku* dworku współczesnego, swą pełną krwi życia — Nawłocią.

W Soplicowie spotykamy się co chwila z humorem — i Nawłoć traktowana jest z wybitnem zacięciem humorystycznem.

Lecz, o ile Soplicowo napoił autor ciepłem — serdecznego wspominania, które wkracza w dziedzinę pogodnej pobłażliwości tęsknego Ducha, o tyle Nawłoć kreślona jest przez Żeromskiego rylcem takiego humoru, który ród wiedzie — z satyry, a uśmiecha się — raczej dla pokrycia niepokoju...

Pyszna jest Nawłoć Żeromskiego, jako twór literackiego artyzmu, bo właśnie „literatury“, „atramentu“ w niej ani dojrzysz!

Środowisko to snać zna autor nawskroś, „czuje“ je znacznie bardziej przekonywująco, niż inne fragmenty powieści, gdzie czytelnik spotyka braki na tle objektywizmu artystycznego.

Tę świetną „Część drugą“ „Przedwiośnia“ uznali niektórzy za „ciężkie oskarżenie kobiety polskiej“, inni za oskarżenie warstwy ziemiańskiej, której stosunek do wielkich zagadnień przemian nowożytnych przedstawia znakomity pisarz pod znakiem egoizmu i lekkomyślności.

Od Soplicowa do Nawłoci przeżyliśmy wiek długi, długi.

Jak ongiś kołysze dziś dworki szum modrzewia i sosny, jak ongiś — bogactwa pól i ogrodów tworzą z tych oaz dobrobytu krainy mlekiem i miodem płynące.

A — „Całość?“

Całość przeszła przez ogień i popieliska niewoli, odrodziła się z imienia i roli w świecie — i pragnie się odrodzić w pełni istoty i ducha.

Czasy soplicowskie i strzechy słomiane „nad ubogą Litwina chatką“, winny żyć zawsze w pieśni i powieści, ale nie mogą być „apoteozą“ polskości, jak chcą niektórzy obrońcy białych, wygodnych dworków.

Żali nie o tem myślał Żeromski, malując beztroskie życie Nawłoci i Leńca, — żali przypadkowo wprowadził typy ludzi, które pewne sfery poczytały za obrazę?... Żali — przypadkowo?...

A sami obrońcy tradycji, którzy niedawno kruszyli kopje „w obronie“ Pana Tadeusza, nie docenili w mickiewiczowskiem arcydziele tych zadatków ideowej nieśmiertelności, które niezależnie od jego wartości czysto artystycznej tworzą pomost między „dawnemi i nowemi laty“.

Moment obywatelskiego, społecznego czucia młodego pana Soplicowa, rzadko naogół wysuwany, (Księga XII):

„Sami wolni, uczyńmy i włościan wolnemi,
„Oddajmy im w dziedzictwo posiadanie ziemi
„Na której się zrodzili, którą krwawą pracą
„Zdobyli, z której wszystkich żywią i bogacą.
Lecz muszę ciebie ostrzedz, że tych ziem nadanie
„Zmniejszy nasz dochód, w miernym musimy żyć stanie.
„Ja przywykłem do życia oszczędnego z młodu“.

— ten moment stawia Soplicowo na ideowej wysokości zadania swej epoki — znacznie wyżej, niż stoi współczesna, niestety z natury malowana — Nawłoć.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 maja

WIEC W SALI „GWIAZDY“ na temat obecnej sytuacji politycznej odbył się wczoraj przy ogromnej liczbie uczestników. Referat tow. posła Artura Hausnera i rezolucję, ogłoszoną już przez nas we wczorajszym numerze — przyjęto entuzjastycznie. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w dniu jutrzejszym.

40-LECIE ŚMIERCI JANA DOBRZAŃSKIEGO, wiekopomnie zasłużonego patrjoty i działacza narodowego, wodza duchowego społeczeństwa naszego przed pół wiekiem, znakomitego dziennikarza i publicysty, jednego z najwybitniejszych dyrektorów sceny lwowskiej, przypada na dzień 30. bm. Rocznicę tę miejskie teatry uczczą specjalnem uroczystem przedstawieniem w Teatrze Wielkim. Wznowiona będzie głośna, świetna krotochwila Stanisława Dobrzańskiego (syna): „Żołnierz Królowej Madagaskaru“, przy współudziale artystycznym i pod reżyserją Juljana Dobrzańskiego (wnuka).

CZY TO PO OBYWATELSKU? Otrzymujemy następujące uwagi: We wtorek, 18. bm. chciałem kupić koszulę w sklepie Józefa Nowaka, pl. Marjacki l. 6, za cenę 24 zł., zabrakło mi jednak potrzebnej sumy. A w dwa dni później, tj. we czwartek, 20. bm. zażądano odemnie za tę samą koszulę 26 zł., chociaż dolar w tym czasie na czarnej giełdzie podrożał tylko o 60—80 groszy. Zapytuję Kongregację Kupiecką, która tak wiele mówi o obywatelskości swych członków, czy to jest uczciwa kalkulacja?

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 11.10 zł. Wieczorem płacono dolary w wolnym obrocie 11.62 przy chwiejnej tendencji.

MODŁY ZA POLEGŁYCH. Staraniem Komendy Miasta odbyło się wczoraj nabożeństwo w Bazylice katedralnej za poległych w ostatnich walkach w Warszawie.

MAŁY DEZERTER. Józef Maciejewski, rolnik, zam. w Podciemnem, pow. lwowskiego, doniósł policji, że 12-letni syn jego Bózef wydalił się z domu 17. bm. i przepadł bez wieści.

NOŻOWNICTWO. Wczoraj wieczorem po wyjściu z kościoła po nabożeństwie majowem wynikła bójka pomiędzy wyrostkami w ul. Marcina. Jeden z nich, nieznanego nazwiska, zranił ciężko nożem w brzuch 18-letniego Edmunda Kozłowskiego, poczem zbiegł. — Lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż doznał on ciężkiego zranienia, przyczem jelita wyszły na wierzch. W stanie groźnym i nieprzytomnym odwieziono ofiarę nożowca do szpitala. Policja zarządziła poszukiwania za sprawcą zranienia.

AWANTURNICY. Józef Pelc wraz z bratem i Michałem Mikuszem napadł wieczorem w ul. Potockiego na posterunkowego Wojtyłę i usiłował go rozbroić. Zamach ten na policjanta skończył się dla awanturników niefortunnie, gdyż J. Pelca i Mikusza aresztowano, zaś za zbiegłym trzecim z tej szajki zarządzono poszukiwania.

W aresztach osadzono Samuela Hauerstocka, który targnął się również na posterunkowego.

Pozatem aresztowano Kazimierza Adamiszyna za wywołanie awantury i zbiegowiska w ul. Zamarstynowskiej.

—:::—

ŻĄDNA SENZACJI ZAGRANICA.

WARSZAWA, 21. 5. (AW). Marszałek Sejmu p. Rataj udzielił wczoraj wywiadu przedstawicielowi trustu 400 dzienników amerykańskich oraz redaktorowi „Echo de Paris“.

—:::—

Spirytusowy trójkąt małżeński.

Ewa Klusowa zjawiła się wczoraj w policji i zeznała, że mąż jej Michał, właściciel sklepu przy ul. Kordeckiego, przyłapawszy ją wieczorem 20. bm. na Pohulance z Juljanem Krupą, strzelił do nich dwukrotnie z rewolweru, na szczęście jednak kule spudłowały. Srogi ten małżonek dał się w końcu udobruchać, poczem wszyscy troje udali się na piwo do restauracji Kijaka przy ul. Łyczakowskiej. Tu w miejscu ustępowem Klus zagroził Krupie rewolwerem, domagając się zapłaty 500 dolarów jako odszkodowania za romans z żoną. Po wielu targach Krupa wręczył „poszkodowanemu“ 300 zł. Z pieniędzy tych Klus dał po 100 zł. Janowi Szwircowi i Jakóbowi Górce, którzy na polecenie jego śledzili żonę i przedstawili się następnie donoszącej jako wywiadowcy policyjni.

Zawezwany do policji Klus podał, że sam zaznajomił żonę z Krupą, który jest sekretarzem Izby Skarbowej. Za wstawiennictwem żony Klus wyrabiał koncesje na sprzedaż piwa flaszkowego i spirytusu denaturowanego. Między innymi Krupa dał za pobraniem 250 zł. koncesję Leibowi Federowi, zam. przy ul. Gródeckiej pod l. 133 i niejakiemu Pomerancowi, również z tej ulicy, za pobraniem 600 zł. Następnie twierdził oskarżony, że strzelił tylko na „postrach“, pieniądze nie wymuszał, pobrał tylko 300 zł. jako zwrot kosztów wydanych na inwigilowanie żony. Srogi ten mąż złożył w końcu na biurku referenta dwa rewolwery. Jeden rewolwer był własnością Klusa, drugi zaś Krupy, albowiem kupiec ten zdołał rozbroić „przyjaciela“ domu.

Policja pozostawiła na wolności bohaterów tej historji, sprawę zas przekazała do sądu.

Fakty podane dosadnie świadczą o iście powojennej depprawacji i demoralizacji.

—:::—

Ujęcie szajki fałszerzy banknotów.

Przed paru miesiącami przytrzymano na jarmarku w Oleszycach Uschera Seliga Altschüllera, który wraz Maksem Federem Koplem, kupując konie, puścił w obieg 8 fałszywych banknotów po 50 zł. Kopla zdołano dopiero wczoraj ująć. Ukrywał się on bowiem w mieszkaniu N. Lechnera w Zniesieniu.

Następnie ustalono w śledztwie, że wraz z aresztowanymi puszczali w obieg falsyfikaty te Markus Pelz i Bernard Beer. Ten ostatni znany jest jako spólnik szajki Horna i Gutsteina, która to szajka, jak wiadomo, „powielała“ dolary.

Beer, siedząc w areszcie, napisał list do spólnika swych oszustw, Hermana Rauchfleischa. „Gryps“ ten przychwyciła policja, poczem aresztowano owego R. i ustalono, że do tej szajki należeli również Józef Lotinger, Józef Fisch, Abraham Laszczower i Maks Lauer. Ten ostatni jest rytownikiem i on to przerabiał banknoty 1-dolarowe na 20, a 5-cio dolarowe na 50-dolarowe. Z wyjątkiem tych dwóch ostatnich całą tę szajkę aresztowała policja i odstawiła do sądu.

Przeprowadzający śledztwo w tej sprawie kom. Gepert ustalił szereg oszustw, popełnionych przez aresztowanych. W czasie rewizji zakwestjonowano pewną ilość falsyfikatów 50-złotowych oraz podrobionych dolarów. Dalsze śledztwo w toku.

Znów wyższe ceny na mąkę i pieczywo.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa po wysłuchaniu opinji Komisji do badania cen ustanowionych na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10. II. 1926 ustalił nowe ceny maksymalne na mąkę i pieczywo z mocą obowiązującą od dnia 22. maja 1926.

Mąka: Za 1 kg. mąki pszennej najladniejszej o przemiale 40 proc. i poniżej tego procentu u hurtownika 1 zł., w sprzedaży detalicznej 1 zł. 5 gr. Za 1 kg. mąki pszennej 50 proc. w sprzedaży hurtownej 86 gr., w sprzedaży detalicznej 91 gr. Za 1 kg. mąki żytniej 60 proc. u hurtownika 56 gr.

Pieczywo: Za 1 kg. chleba z mąki ciemnej, w piekarni, z dostawą do sklepu 42 gr., w sklepie lub na straganie 44 gr., za 1 kg. chleba z mąki żytniej 60 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 56 gr., w sklepie lub na straganie 58 gr., za 1 bułkę o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 50-proc. w piekarni z dostawą do sklepu 5 gr., w sklepie lub na straganie 5½ gr., za 4 bułki tzw. czwórki żyd. o wadze 16 dkg. z mąki pszennej 50-proc. w piekarni z dostawą do sklepu 18 gr., w sklepie lub na straganie 20 gr., za 1 kg. chleba kulikowskiego w piekarni z dostawą do sklepu 78 gr., w sklepie lub na straganie 80 gr.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną po myśli art. 3 i 4 ustawy z dnia 29. XII. 1925 Dz. u. Rz. P. Nr. 1. poz. 2. ex 1926 karze aresztu do 6 tygodni i grzywny do 10.000 zł. lub jednej z tych kar.

Z sali sądowej.

ECHA KRWAWYCH DNI.

Harasym Iwańczuk został zasądzony na karę śmierci, z zamianą na 15 lat więzienia, za współudział w zamordowaniu 4 mieszkańców Sokala, Polaków Edwarda Stefanowskiego, Jana Tomanka, Wiktora Zbyszewskiego i Jana Bojkę.

Wczoraj na ponownej rozprawie, z powodu zniesienia poprzedniego wyroku przez Sąd Najwyższy, przysięgli potwierdzili winę oskarżonego, potwierdzając równocześnie pytanie dodatkowe, iż Iwańczuk działał pod przymusem, wykonując rozkaz przełożonych.

Trybunał wobec tego uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Podsądnego zwolniono natychmiast z więzienia, w którym przebywał przez parę lat, oczekując wyników śledztwa i rozprawy.

—:::—

FAŁSZYWA „HRABINA“ PRZED SĄDEM.

46-letnia Anna Maślanka, rodem z pod Tarnobrzegu wyłudziła w r. 1919 od Stanisława Szołdy 250 kor. przedstawiając się jako właścicielka dóbr. Podobne oszustwa poczęła popełniać ponownie w ub. roku na wielką skalę. Przebywając w więzieniu w Tarnopolu, przedstawiła się niejakiej K. Lebererowej jako hrabina Koziebrodzka i właścicielka dóbr, przyczem wyłudziła od L. różne rzeczy. Następnie opuściwszy więzienie, wyjechała z bratem L. St. Chudykowskim do Lwowa i tu zamieszkała w hotelu Krakowskim. Wówczas też wyłudziła od Ch. całą posiadaną gotówkę, od pokojówki tego hotelu, Anny Gudzowej 19 zł. i parasolkę, poczem zabrawszy Chudykowskiemu płaszcz, wartości 150 zł., zbiegła, nie zapłaciwszy za hotel 107 zł.

Oszustka ta przedstawiając się następnie bądź jako hrabina, bądź też jako żona pułkownika lub właścicielka dóbr, pod wszelkimi pozorami wyłudziła znaczniejszą gotówkę, bądź też części garderoby od Ludwika Heislera, Marji Maszkiewiczowej w Przemyślu, Ady Brąglewiczowej w Jarosławiu, por. Juljana Jondry i jego ordynansa Jana Roguiskiego w Warszawie, od konduktora Józefa Holdana, w końcu nie zapłaciła za dłuższy pobyt w hotelu „Narodna hostynnycia“. Ostatecznie M. popadła się w ręce lwowskiej policji i wczoraj stanęła przed sądem. Po przeprowadzonej rozprawie i stwierdzeniu winy podsądnej trybunał skazał tę pseudo-hrabinę na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył r. Hoszowski.

—:::—

Pacyfikacja.

WARSZAWA, 21. maja. (Tel. wł.). — Jutro powracają do miejsc przeznaczenia oddziały wojskowe, które przeszły na stronę Piłsudskiego.

Gen. St. Haller, który był dotąd internowany, został dziś w porozumieniu z marsz. Piłsudskim uwolniony i uzyskał swobodę poruszania się w granicach Rzplitej.

—:::—

Polska wobec sprawy rozbrojenia.

GENEWA. 21. maja. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej delegat Polski Sokal złożył następującą deklarację: Cała dyskusja, która toczyła się tutaj wykazała, co było zresztą do przewidzenia, że istnieje ścisły związek między stroną czysto techniczną a polityczną problematu rozbrojenia. Pochodzi to z faktu, iż nie zbrojenia same przez się stanowią rzeczywistą przyczynę niebezpieczeństwa dla pokoju, ale że przyczyny te znajdują się głównie w dziedzinie polityczno psychologicznej. Oczywistem jest, że gdyby wszystkie państwa zechciały zdecydowanie zobowiązać się do nieuciekania się do wojny i rozstrzygania wszystkich kwestji spornych na drodze pokojowej to istotnie rozbrojenie mogłoby wówczas stać się rzeczywistością. Sądzę, że nie należy nigdy zapominać o tezie głównej stanowiącej podstawę całej naszej działalności, która to teza wyraża się w trzech słowach:

ARBITRAŻ, BEZPIECZEŃSTWO I ROZBROJENIE

Nie można zaprzeczyć, iż na drodze arbitrażu pewne państwa a wśród nich i reprezentowane przezemnie ma zaszczyt figurować nie poczyniły zbyt wielkich wysiłków. Polska w pierwszym rzędzie przeprowadziłaby znaczną redukcję w zbrojeniach, gdyby mogła uzyskać istotnie międzynarodowe gwarancje swego bezpieczeństwa. Obecnie sytuacja przedstawia się w ten sposób, że na wypadek napaści następuje zastosowanie procedury Rady Ligi Narodów oczywiście niezależnie od natychmiastowych wojskowych zarządzeń państw bezpośrednio zainteresowanych i zarządzeń wydanych na podstawie artykułu 16 paktu lub też na podstawie poszczególnych układów zawartych w ramach paktu. Rada winna niezwłocznie powziąć decyzję wobec napastnika oraz wydać zarządzenia mające na celu skłonienie do poszanowania zobowiązań Ligi wobec niesprowokowanego napadu. Lecz Rada nie rozporządza w tej chwili regulaminem, któryby w wypadkach tego rodzaju przepisywał procedurę gwarantującą szybką i skuteczną akcję Rady. Co do mnie sądzę, że nasza komisja zasłużyłaby się dobrze Lidze Narodów, gdyby zaproponowała zajęcie się regulaminem przeznaczonym do dopomagania Radzie w jednym z jej najgłówniejszych zadań a mianowicie załatwienia zatargów i stosowaniu całego systemu natychmiastowej i skutecznej pomocy wobec państwa, które padło ofiarą niesprowokowanej napaści.

Zatarg górniczy w Anglji.

LONDYN. 21. maja. (Pat). Na wczorajszej konferencji delegatów górniczych przyjęto jednogłośnie rezolucję, która przyjmuje w znacznej mierze przedłożone przez premiera wnioski ustawodawcze i projekty administracyjne mające na celu reorganizację przemysłu węglowego, jednakże

ODRZUCA PROPOZYCJĘ ZREDUKOWANIA PŁAC

zawartą w projekcie rządowym. Powyższą decyzję konferencji zakomunikowano premierowi. Wczoraj wieczorem mieli przedłożyć premierowi swe postulaty również przedstawiciele związku przedsiębiorców. W kołach konferencji utrzymują, że właściciele kopalń mają pewne zastrzeżenia odnośnie do projektu premiera dotyczącego reorganizacji przemysłu węglowego. Główny zarzut jest zdaje się ten, że w myśl zasad tego projektu reorganizacja może się przeistoczyć w nacjonalizację przedsiębiorstw górniczych. Jednakże w większości punktów planu rządowego przedsiębiorcy przychylają się do poglądów Baldwina. Wobec faktu, że premier postanowił nie wyjeżdżać z Londynu na czas Zielonych Świąt należy przypuszczać, że czas ten Baldwin poświęci porozumieniu się ze stronami.

—:::—

Zamach reakcji na związki zawodowe

LONDYN. 21. maja. (Pat). Według wiadomości posiadanych przez koła dziennikarskie rząd zamierza wystąpić wkrótce z projektem zmiany ustawy o uprawnieniach tradeunionów. Zmiany te mają iść oczywiście w kierunku ograniczenia dotychczasowych uprawnień tej organizacji.

—:::—

Fabryka prochu wyleciała w powietrze.

Liczne ofiary w ludziach.

WERTHEIM NAD MENEM. Wczoraj w oddalonej o 1 km. bawarskiej miejscowości Hassloch nad Menem z niewiadomych dotąd przyczyn wyleciała w powietrze fabryka prochu. Liczba zabitych dotąd nieustalona, w każdym razie wynosi najmniej 15—20 osób. Do szpitala w Wertheim przywieziono dotąd 30 rannych, z których 3 już zmarło.

Prace ratownicze są bardzo utrudnione, gdyż grozi niebezpieczeństwo dalszych wybuchów. Na miejscu, gdzie stała fabryka, wytworzył się olbrzymi lej. Wstrząs powietrza był tak potężny, że w okolicznych miejscowościach a nawet w Wertheim wyleciało wiele szyb.

—:::—

Mimochodem.

Jeszcze słów kilka o panu gen. Zagórskim.

Gen. Zagórski obrońcą konstytucji i prawowitego rządu. Tymczasem wiemy bardzo dobrze, że gen. Zagórski to nie tylko wróg całych Legjonów, Marszałka Piłsudskiego i innych jego zwolenników ale także od lat zaciekły przeciwnik tych wszystkich, którzy za błogich czasów k. und k. Vaterlandu marzyć śmieli o wolnej i niepodległej Polsce.

Ten sam pan generał, jako szef sztabu II. Brygady Legionowej, razem z jej dowódcą gen. Józefem Hallerem wytrwale pracowali nad wypaczeniem charakteru tej brygady w rezultacie doczekali się pogardy swych b. podkomendnych.

Zasłużył sobie na to gen. Zagórski nie zajętem stanowiskiem względem polityki i osoby komendanta ale tem, że z obywatela- żołnierza, chciał zrobić zwykłe „kanonenfutter“ oraz tem, że w Warszawie w r. 1917 w dniu 9. lipca, jako ówczesny major i dowódca 3 pp. Legj. czynnie i bardzo żywo agitował między legjonistami tego pułku za złożeniem przysięgi na wierność i posłuszeństwo Niemcom a opornych żołnierzy tegoż pułku internował i w obozach znęcał się nad nimi w nieludzki sposób. Są na to dowody, jak odpisy rozkazów, dokumenta, zdjęcia, świadkowie i t. d. co razem składa się na zajmującą całość — przedstawiającą w prawdziwem świetle charakter pp. Zagórskich i jemu podobnych — a obecnie „wiernych synów Ojczyzny i prawych Polaków“.

Do tej samej kategorji należeli akże i generałowie austrjaccy Schilling i Lewandowski, także prawi Polacy i wierni poddani Jego Cesarsko- królewsko Apostolskiej Mości, — ci atoli mieli na tyle wstydu, że po 1. listopada 1918 r. uważali za stosowne w Polsce się nie pokazywać.

—:::—

Ofenzywa francusko-hiszpańska w Maroku.

LONDYN. 21. maja. Urzędowy komunikat francuski donosi, że francuskie i hiszpańskie wojska dotarły do Tamasintu, gdzie poprzednio znajdowała się główna kwatera Abd-el-Krima. Połączenie wojsk hiszpańskich, idących od Edjdiru i Melili, z wojskami, prącemi z południa, jest kwestją kilku dni.

Według gnajnowszego komunikatu wojska francusko - hiszpańskie w Marokku posunęły się na froncie 30 km. o 12 km. naprzód.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Klęska franka francuskiego.

PARYŻ. 21. maja. Spadek franka trwający już od dłuższego czasu, wywołuje w kołach rządowych nadzwyczaj wielkie zaniepokojenie. Prezydent Doumergue i premier Briand naciskają na ministra skarbu i finansowych rzeczoznawców oraz na dyrekcję Banku francuskiego o wydanie energicznych i bezpośrednich zarządzeń sanacyjnych.

Jak podaje „Echo de Paris“, minister skarbu, Peret, zgłosił swą dymisję, atoli Briand nie przyjął jej ze względu naszkodliwe wrażenie, jakieby dymisja ministra skarbu w obecnych warunkach na zagranicy wywarła.

Prasa paryska stara się zwyżkę dewiz obcych przedstawić jako nienaturalną i żąda energicznej akcji dla przywrócenia normalnego położenia. Szczególnie prasa lewicowa występuje stanowczo. „Dosyć mów, dosyć prób, uspakajania, oświadczeń, narad, komunikatów — pisze „Quotidien“ — stoimy nad przepaścią i musimy zabrać się do czynu“.

—:::—

Komunikaty

× **Wagnerowski Wieczór Muzyczny** z łask. współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych opery lwowskiej oraz prelekcją (ilustrowaną 120 obrazami świetlnymi) p. Henryka Schnützera na temat: „O życiu i twórczości Ryszarda Wagnera. — Wrażenia z pobytu w Bayreuth“, odbędzie się ku uczczeniu 50-lecia Teatru Ryszarda Wagnera w Bayreuth, w sobotę, 22. maja, w 113-tą rocznicę urodzin genjalnego twórcy „Pierścienia Nibelunga“. Sala Muzeum Przemysłowego. — Początek o godz. 7.30 wiecz.

× **VIII. Posiedzenie Koła Lwowskiego T. N. S. W.** odbędzie się dnia 22. maja 1926, w sobotę, o godzinie 7.30 wiecz., w Gimnazjum I. (ul. Kubali) sala Kl. IV a.

× **Kurs kierowców automobilowych.** Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpoczyna w swej szkole kierowców samochodowych dnia 1. czerwca b. r. 3-miesięczny kurs nauki jazdy. Kurs będzie obejmował prócz nauki jazdy, naukę wykonywania najpotrzebniejszych napraw motoru i automobilu, praktyczne wykłady z zakresu budowy motoru i wozu oraz wykłady przepisów administracyjno-policyjnych.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno-przemysłowy Izby ul. Bourjarda 5, II p. od godz. 9—2.

—:::—

Kartel czy Państwo?

W życiu gospodarczem naszego Państwa decydującą rolę odgrywają kartele, a mianowicie: węglowy, żelazny, cukrowniczy i naftowy, które opanowywały nasze ministerstwo przemysłu i handlu.

Powodem powstania i rozwoju karteli u nas był fakt, że w Rządzie nie było ludzi mających jasny państwowy program gospodarczy. Tak ministrowie, jak i podwładni im urzędnicy, często wyznaczani na te stanowiska przez partje polityczne, nie mając potrzebnych wiadomości, ulegali wpływom organizacji przemysłowych, które przy słabym Rządzie uzyskiwały coraz wybitniejszy wpływ. Niefachowy urzędnik był zadowolony, gdy przy załatwieniu spraw, których nie rozumiał, zjawiał się usłużny doradca, który dostarczał bezinteresownie gotowe referaty, a nawet projekty ustaw. Z początku była to przeważnie nieoficjalna *kuratela organizacyj wielkiego przemysłu nad ministerstwem przemysłu i handlu*, która z czasem została ulegalizowana. Rząd zrzekał się nieraz swoich uprawnień na rzecz organizacji wielkiego przemysłu. Zwolnienia od cła załatwiano dopiero gdy podanie zostało przychylnie zaopinjowane przez „Lewiatana", który sprawy te załatwiał w dosyć uproszczony sposób. Za przychylne zaopinjowanie podania pobierano procentową opłatę od oszczędzonej opłaty celnej. Był to jawny *przywilej udzielony przez Rząd pobierania opłat za uszczuplanie dochodów Państwa.*

Przywileje podobne wzmocniły ogromnie siłę organizacji przedsiębiorców przemysłowych, które starały się wzmocnić swe siły przez uzyskanie prawa zmuszania wszystkich przemysłowców do należenia do organizacji. Rząd chętnie szedł na rękę tym związkom i w ten sposób powstała tendencja u Rządu skłaniania przemysłowców do łączenia się w przemysłowe związki zawodowe. W ten sposób Rząd stawał się coraz słabszym zrzekając się pewnych agend na rzecz związków przemysłowców.

Usiłowania usunięcia Państwa i Gmin od prowadzenia we własnym zarządzie pewnych przedsiębiorstw, nawet mających charakter użyteczności publicznej, stawały się coraz energiczniejsze. Na wykupno tych przedsiębiorstw od Państwa nie było chętnych, natomiast uprzywilejowani doradcy Rządu starali się przedsiębiorstwa te otrzymać w dzierżawę za możliwie niską cenę. Gdy tym zamiarom sprzeciwił się Sejm, stworzono kartele do których wciągnięto „Skarbofern" i „Państwowe Zakłady Naftowe".

Istnieją wprawdzie u nas ustawy zakazujące organizowanie karteli, ale nasze ministerstwo przemysłu i handlu, nie mające państwowego programu gospodarczego usunęło ze swego otoczenia ludzi, którzy byli zwolennikami samodzielności gospodarczej państwowych zakładów przemysłowych i oddało *majątek Państwa pod nadzór ustawowo zakazanych organizacji kartelowych.* Dozwolenie na uczestniczenie instytucyj Państwowych w działaniach stanowiących przekroczenie obowiązujących ustaw wprowadziło demoralizację, która uniemożliwia Rządowi, jako współwinnemu walkę z nadużyciami.

Ustępujący pracownicy ministerstwa nie wyłączając ministrów, znajdują często popłatne stanowiska w organizacjach kartelowych, a nadto wybitne i niższe stanowiska w kartelu zajmują osoby polecone przez wpływowe jednostki ze sfer rządowych. Wskutek tego walka z kartelem jest nader trudna, gdyż źle płatni urzędnicy państwowi ulegają niejednokrotnie wpływom kartelu, nie chcąc narażać się na gniew organizacji, które mogą udzielić dobrze płatnej posady ustępującemu ze służby urzędnikowi państwowemu. Zdarzały się wypadki, że zdolni i sumienni urzędnicy państwowi otrzymywali emerytury mimo zdolności do dalszej służby, aby przejść na dobrze płatne stanowiska w prywatnych organizacjach przemysłowych. Zdarzyć się może wypadek, że urzędnik państwowy popiera przystąpienie państwowego przedsiębiorstwa do kartelu, spodziewając się otrzymania tam w przyszłości posady. Urzędnikowi takiemu państwo zupełnie niepotrzebnie płaci emeryturę na to, aby następnie jako funkcjonarjusz kartelu nakładał na Państwo grzywny za niedość sprawne łamanie ustaw.

W przemyśle naftowym jesteśmy obecnie świadkami jak „Państwowe Zakłady Naftowe" na rozkaz kartelu bojkotują słabsze przedsiębiorstwa naftowe przez odmawianie zakupna ropy. Odmowa zakupna ropy wobec zakazu wywozu ropy za granicę równa się zniszczeniu przedsiębiorstwa. „Państwowe Zakłady Naftowe" odmawiają utrzymania stosunków handlowych z temi firmami, które ośmielą się sprzedawać swe produkta po cenie niższej niż naznaczona przez kartel.

Zachodzi tutaj oburzający fakt, że Rząd zamiast ukarać przekroczenie obowiązujących ustaw, sam przez *Zarząd państwowego przedsiębiorstwa zmusza przemysłowców do czynów karygodnych.* Gdy drobny przekupień wykupuje przed rogatką miasta małe ilości produktów spożywczych, to ściga go policja bezwzględnie i więzi. „Państwowe Zakłady Naftowe" jawnie zmuszają przemysłowców do sprzedawania produktów po wygórowanych cenah i nikt niema odwagi temu zapobiec.

Obecnie, gdy projektowanem jest uzdrowienie naszej gospodarki państwowej, wskazanem jest w pierwszym rzędzie *wystąpienie państwowych przedsiębiorstw z organizacji kartelowych i zniszczenie wszelkich karteli.*

—:::—

Mimochodem.

Gest ks. kapelana.

Pisma przyniosły szczegółowy opis demonstracyjnego wystąpienia ks. Panasia, w kościele garnizonowym w Warszawie w dniu 17. b. m. z okazji pogrzebu ofiar, poległych w dniach 13, 14 i 15 bm.

Pytamy quo iure ks. kapelan uzurpuje sobie prawo czynienia z kościoła miejsca i trybuny do wygłaszania wzruszających epizodów z dziejów własnego życia, zasad i przekonań politycznych, jak również urządzania takich demonstracji.

Ciekawi doprawdy jesteśmy, coby na to powiedział biskup polowy ks. Gall, gdyby coś podobnego urządził ktokolwiek ze zwolenników Marszałka Piłsudskiego?

Ale jeszcze jedno.

Odgrzewane kawały, tracą wiele na wartości. I w tym wypadku zerwanie i rzucenie polskich orderów, nadanych ks. kapelanowi, żywo przypomina taką samą scenę zerwania przez tegoż księdza orderów austrjackich w r. 1918-tym z okazji pogrzebu majora 2 pp. Leg. Mielżyńskiego w kościele w Starych Mamajowcach na Bukowinie. Scena warszawska, zagrana powtórnie po aktorsku straciła bardzo wiele na efekcie, a pierś ks. kapelana która długo nie wstydziła się dźwigać orderów austrjackich — chociaż Piłsudski siedział w Magdeburgu, a legioniści w Szczypiórnie, widać nie była warta odznaczeń polskich.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Orzeł czy reszka?"

komedja w 5 aktach **L. Verneuila.**

Nie przyszłoby do tych wszystkich czułostkowych — czy też jak w komunikacie podawano „owianych serdecznym sentymentem" — scen, gdyby młodemu hrabiczowi de Varigny nie wpadł do głowy pomysł zabawienia się w piosenkarza kabaretowego. Następstwem tego było, że urażony w dumie rodowej ojciec wyrzeka się wyrodnego syna, skazując go tem samem na nędzną wegetację, bo jak to zwykle bywa, synalek nie umie sam zapracować na siebie. Klepie więc biedę na spółkę z ładną Rumuneczką, która w Paryżu zamiast studjować medycynę, zagłębia się z zapałem w studja nad tajemnicami erotycznych stosunków. Tymczasem panu de Varigny nasuwa się sposobność ożenienia syna z córką bogatego przemysłowca (na czem i sam dobrzeby wyszedł, bo za cenę tego marjażu papa Courteil odnowiłby z nim kontrakt spółki przemysłowej, przynoszącej olbrzymie dochody). Stawia tedy przez pośrednika lekkomyślnemu Janowi jako warunek przywrócenia go do swych łask małżeństwo z Żermeną Courteilówną. I teraz powstaje konflikt, który zakochany w swej Rumunce Janek rozcina szybką, acz niezbyt szlachetną decyzją: Ożeni się z Żermeną, weźmie ofiarowane przez ojca 500.000 franków i natychmiast wróci do swej kochanki, — wszczynając równocześnie kroki rozwodowe. Jak powiedział, tak zrobił: pojechał oświadczyć się o pannę Courteil.

A tymczasem w niemądrej główce rozamorowanej Rumunki rodzi się myśl, że jeżeli ktoś z nich dwojga ma się sprzedać dla wspólnego szczęścia, to powinna to zrobić ona. W egzaltacji poświęcenia śpieszy do adorującego ją oddawna starszego pana, aby mu się oddać, wyobrażając sobie (strasznie naiwna dziewczyna mimo kilkoletniego pobytu w Paryżu!) że za to otrzyma odrazu tak na rączkę — 500.000 franków! Clou całej historji leży w tem, że owym podstarzałym Don Juanem, polującym na dziewczynki, jest sam hr. de Varigny, ojciec Janka. Ale na szczęście okazuje się, że i on ma skłonność do wzruszania się: dowiedziawszy się od biednej, zastrachanej Miki, co ją popchnęło do tak ryzykownego kroku, pozostawia jej „cnotę" w spokoju i łączy dwoje zakochanych, przebaczając synowi pod warunkiem, że przestanie układać piosenki do kabaretu, na co ten z ochotą się godzi. Nie zrobił tego odrazu przed czterema laty, bo w tym wypadku nie poznałby się z Miką, nie znalazłby się w przymusowej sytuacji i autor nie miałby tematu do komedji.

Umyślnie tak obszernie podałem treść, gdyż o samej komedji nie da się dużo napisać. Lekka i zgrabna — zresztą bardzo rzadko można się spotkać ze źle zbudowaną komedję francuską pełna salonowo-buduarowego zapachu, bawi i zajmuje dopóty, dopóki się siedzi w teatrze; po wyjściu wietrzeje z głowy tak, jak setki innych, przerabiających do nieskończoności jedne i te same sytuacje i te same typy. Czcigodni ojcowie, poza gniazdkiem rodzinnem szukający erotycznych emocji, lekkomyślni synalkowie, czułe i wierne kochanki — wszystko to już było! Tej miłości, graniczącej z sentymentalizmem, trochę zadużo w komedji Verneuilla.

Komu jak komu, ale wielu z naszych artystów nie zaszkodzi zobaczyć, jak na scenie wyglądać powinni ludzie tego typu, co hr. Varigny. Kreacja p. Stępowskiego może być dla nich mistrzowskim wzorem. Ujrzą w niej wszystkie charakterystyczne cechy tej kasty, skazanej na wymarcie, reprodukowane z finezyjną dokładnością i wiernością. Arystokratyczna wyniosłość, nonszalancja i bezwzględność względem ludzi, uważanych za istoty pośledniejszego gatunku, obłudnie dobroduszna łaskawość w przystępie dobrego humoru, maskowanie wewnętrznych odruchów chłodną wytwornością manjer — wszystko to skrystalizował w postaci starego hrabiego p. Stępowski. — Świetny artysta zasłużył w zupełności na huczne oklaski, jakimi go po każdym akcie darzono.

P. Dębicka miała lepsze i gorsze miejsca, czy — jak się to mówi — momenta. O ile dobrze oddawała sztuczny tupet i determinację, pragnącej się poświęcić kochanki, o tyle w scenach liryczno-miłosnego uniesienia gra jej wyglądała tylko na szereg afektów scenicznych, ale nie rzeczywistych i naturalnych. — P. Brzeski, swobodny i bezpretensjonalny, odpowiednio do roli traktował postać lekkomyślnego, nieco sentymentalnego kochanka. Pełna jak zawsze ekspresji, drgająca życiem, a nie imitowana — była kreacja p. Fertnera. Te samą pochwałę trzeba odnieść do gry p. Zabielskiego. Komiczny typ starego prezydenta bez zarzutu oddał p. Lewicki, koncentrując na swej kreacji wielką część zainteresowania. P. Hakowska powinna się starać (nie wiem jak się to robi) o miększy timbre głosu — tak, jak dotychczas brzmi on ostro i nieprzyjemnie. P. Surzyńskiemu dużo jeszcze brakuje do osiągnięcia przeciętnej poprawności. Na swojem miejscu byli pp. Piljerowa i Czaki.

Artur Ćwikowski.

Kłamstwa generalskie.

Dla zdemaskowania poczynań Dowództwa Okręgu generalnego lwowskiego, w czasie walk w Warszawie, niech posłużą następujące fakta: W sobotę wcześnie rano, wyruszyły ze Stanisławowa zaalarmowane 1) pułk piechoty 48 w zupełnym wojennym komplecie i uzbrojeniu, oraz 2) pół baterji 6. pułku artylerji.

Wojska te wyruszyły na rozkaz generała Sikorskiego i miały rozkaz pospiesznie udać się w kierunku Warszawy. 48 pp. dojechał w sobotę 15. b. m. za Przemyśl, zaś artylerja dojechała do Przeworska tam na telegraficzne zarządzenie z DOK. zostały te transporty zatrzymane, dalsza ich jazda do Warszawy została odwołana, a następnie nadszedł rozkaz, by zaraz wracały do swego miejsca postoju t. j. do Stanisławowa. Istotnie już nazajutrz w niedzielę po południu wróciły te wojska na dworzec stanisławowski i udały się do koszar.

Nikt nie posądzi generała Sikorskiego że zarządził wysyłkę tych wojsk na pomoc Marszałkowi Piłsudskiemu. Nie oto chodzi. Tego samego dnia o godzinie 5 popołudniu nad Stanisławowem zjawił się aeroplan, wojskowy, i szybując wylądował za miastem, gdzie oczekiwało go auto wojskowe i kilku oficerów.

Aeroplanem sterował porucznik Beil, który przywiózł pakiet odezw generała Sikorskiego. Natychmiast auto zawiozło te odezwy do Komendy tut. dywizji, a w pół godziny później, były już na murach miasta rozlepione, czerwonym drukiem ogłoszenia generała Sikorskiego rozpoczynające się od słów:

„Kłamliwie rozsiewane wieści, jakoby wojska ze wschodniej Małopolski, miały być użyte w walkach pod Warszawą" i t. d.

W odezwie tej podpisanej przez generała Sikorskiego było powiedziane, że nigdy wojska nie będą użyte do walki w Warszawie, lecz tylko do utrzymania spokoju na granicach Kresów Małopolski wschodniej. Tu zaznaczyć należy, że afisze te nosiły datę, „Lwów, dnia 14. maja 1926" a gdy spróbowano palcem na murze farbę druku, była ona tak świeża, że rozcierała się przy dotyku. Afisze te mogły być drukowane przed 2 lub 3 godzinami przed ich rozlepieniem.

Cała ta komedja z afiszami, antidatowanie, pośpiech z jakim je rozsyłano do garnizonów aeroplanami, natychmiastowe plakatowaniec, dowodzi, że p. generał szybko strategicznie zorjentował się, i gdy już wszelka nadzieja pomocy witosikom znikła, zrobił koziołka (a on to doskonale strategicznie wykonuje) i nagle zebrało mu się na miłość do Kresów wschodnich, i groźnie a chmurnie łajał w afiszach tych, którzy go podejrzywali o sympatje dla Witosików.

Pompatycznie wołał w afiszach p. generał „wojska moje będą użyte wyłącznie dla zapewnienia spokoju na Kresach wschodnich Rzeczypospolitej" a że Przemyśl i Przeworsk leżą na kresach granic państwa przeto wysłał tam wojska uzbrojone wojennie na pomoc zagrożonym przez bolszewików i Ukraińców Przemyślowi i Przeworskowi.

Pospolite kłamstwa mają krótkie nogi mówi przysłowie, ale kłamstwa generalskie nie mają ani nóg ani głowy. — Spóźnił się p. generał z pomocą i to będzie mu w ciemnej kartie zapisane.

Żałować tylko należy, że wysłane ze Stanisławowa wojska wcześniej nie przybyły pod Warszawę, żołnierze 48. pp. wyjeżdżali ze Stanisławowa z pieśnią Pierwszej Brygady na ustach, a kto jechał z tą pieśnią pod Warszawę, pewnie nie jechał bić się z oddziałami Marszałka Piłsudskiego.

—:::—

P. S. W notatce naszej w tej sprawie, jakoby pp. Czadek i Hoffaum zajmowali jakieś stanowisko, okazuje się, że panowie ci byli poza Lwowem, i zarzut pod ich adresem skierowany nie jest usprawiedliwiony.

—:::—

Biedny — Wielki Amundsen.

Osiągnięty został cel dążeń dziesiątek lat: ludzkie oczy ujrzały biegun północny, przeleciano ponad nim statkiem powietrznym, spełnił się sen tylu badaczy. W locie wyścigowym zdobyty został tajemniczy punkt geograficzny i niebawem nauka pocznie wykorzystywać skutki tego zwycięstwa nad przyrodą.

Największą zasługę ponosi tu stary Amundsen choćby nawet miało się sprawdzić, że już inny lotnik o kilka dni wcześniej dotarł do bieguna. Amundsen wskazał drogę i śpiaki i jemu należy się palma.

A jednak biedny jest Amundsen. Stał się niewolnikiem kapitału i musiał stać się nim, jeżeli chciał cel swój osiągnąć. Jest więźniem amerykańskiej prasy senzacyjnej, jak i p. Mussoliniego, bez poparcia których nie byłby mógł uzyskać olbrzymich sum potrzebnych na dokonanie takiego przedsięwzięcia. Po pierwszej próbie wierzyciele zafantowali mu statek i aby dostać pieniądze na drugą ekspedycję, zmuszony był oddać na usługi prasy reklamowej swoje ideje odwagę, talent, swoje i towarzyszy życie. Wielkie dzienniki kapitalistyczne dały mu pieniądze do dyspozycji, by mógł wykupić zafantowane środki wyprawy, musiał z góry sprzedać sprawozdania z projektowanej wyprawy w kraj nocy i śniegów, kilku bogatym dziennikom, które zabezpieczyły sobie monopol pierwszych wiadomości. Dzienniki kapitalistyczne dostarczyły Amundsenowi pieniędzy, a on im dostarczył... bieguna północnego, ale wydatek ten gazetom kapitalistycznym zwróci z procentami i procentami procentów.

A lokajscy profesorzy na uniwersytetach uważają, że takie nadużywanie człowieka nauki, bohaterstwa i nadludzkiej energji dla potrzeb senzacji prasy kapitalistycznej jest w porządku.

W pojęciach burżuazji jest zupełnie naturalne, że nawet zdobycie bieguna staje się przedmiotem eksploatacji kapitalistycznej.

Polsko - Belgijskie Tow. Impregnacji Drzewnej w Rawie Ruskiej

czyli Polsko-Belgijskie Tow. policyjno - prowokacyjne!

Na terenie Rawy Ruskiej, w jesieni ub. roku powstała fabryka impregnacji drzewa. Zdawało się, że kiedy panowie belgijczycy, którzy przyjechali z zachodu i których kraj był kolebką powszechnego równego i tajnego prawa głosowania, gdzie na czele rządu belgijskiego stał już dwukrotnie soc.- demokr. Vandervelde, że ci panowie, kiedy przyjadą do nas będą kulturalniejsi od naszych domorosłych „Kriegsgewinnerów". Ale jak z poniżej podanego świadectwa zwolnienia urzędnika placowego wynika, tych panów nieumiejących mówić krajowym językiem, używa miejscowa zbałamucona inteligencja przez p. „Kilometra" a udająca rawską reakcję do zupełnie innych celów.

Otóż w imię prawdy, robotnicy pracujący w wymienionej fabryce a zorganizowani w Związku robotników przemysłu drzewnego w Polsce, składają następujące oświadczenie:

Nieprawdą jest jak podaje dyrekcja kłamliwie w swem piśmie że p. F. Murzałkowski przemawiał na korzyść robotników, natomiast prawdą jest, że p. M. przemawiał na korzyść dyrekcji i groził robotnikom za złe spełnianie obowiązków w czasie pracy wyrzuceniem na bruk, nie szczędził epitetów dla leniwie pracujących i t. p. Może to zaświadczyć tow. Schuster, przewodniczący Kom. PPS., masz. kol. w Rawie Ruskiej.

Powody wypowiedzenia posady p. F. M. od góry do dołu podlegają wilać na kłamliwej i podłej denuncjacji lizunów dyrekcyjnych i kacyków rawskich do niczego innego niezdolnych.

Podkład wyrzucenia p. M. był zupełnie inny. Robotnicy pracujący w wymienionej fabryce, z powodu tego, że fabryka ta stała się równocześnie fabryką kalek, bo notuje już szósty wypadek ciężkiego kalectwa w niespełna pół roku, musieli jak cały proletarjat w Polsce wejść do klasowego Związku Zawodowego, aby bronić swego życia. Zwołali na dzień 22. ub. m. zgromadzenie w sprawie założenia organizacji rob. drzewnych i na tem zgromadzeniu omawiali sprawę założenia organizacji sekr. okr. tow. Kusznir ze Lwowa i tow. Schuster przewodniczący ZZK. w Rawie Ruskiej. Z tej to przyczyny p. belgijski dyrektor dostał drgawek i zaczął się rzucać na lewo i prawo, jak gdyby nie był z Belgji ale z Afryki.

Do sprawy, tej jeszcze powrócimy, ponieważ chcemy omówić znaczenie tak zwanej impregnacji z fachowego punktu widzenia i wskazać na trochę tajemniczych wspólników do tej imprezy należących.

J. K.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam 2 zł. i wzywam kol. Późniaka Mikołaja i Lewandowskiego Antoniego do złożenia po 2 zł. i wezwania dalszych.

Münnich Rudolf, Stryj.

Wezwany składam 2 zł. i wzywam kol. Podwińskiego Piotra, Nowosielskiego Mieczysława i Rzeźniczka Władysława do złożenia po 2 zł. i wezwania dalszych.

Magiera Jan, Stryj.

—:::—

Imponujące Zgromadzenie ludowe w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu.

We czwartek, 20. bm. odbyło się w Kołomyji pod gołem niebem olbrzymie zgromadzenie ludowe dla omówienia ostatnich zajść i zwycięstwa wojsk marszałka Piłsudskiego. W zgromadzeniu wzięli udział masowo robotnicy z miasta, kolejarze i inteligencja, obecni byli także przedstawiciele władz miejscowych.

O znaczeniu zwycięstwa demokratycznej rewolucji nad rządem Chjeno-Piasta referował tow. Stanisław Zakrzewski ze Lwowa. Przedłożoną przez referenta rezolucję uchwalono jednomyślnie. Pamięć poległych w walce uczczono jednominutowem milczeniem.

O wypadkach warszawskich, o ich konsekwencjach, mówił jeszcze tow. Kozakiewicz.

Zgromadzenie zostało ukończone wśród ogólnego entuzjazmu dla marszałka Piłsudskiego i wyrazów uznania dla polityki PPS.

—:::—

Występy fenomenalnej artystki-dziecka we Lwowie.

Sławna już u nas i zagranicą Minka Wilińska, 10-letnia artystka dramatyczna, mimiczka, tancerka i recytatorka w jednej osobie, której występy w Warszawie i Łodzi stanowiły pierwszorzędną atrakcję wystąpi w naszem mieście w trzech wieczorach artystycznych w otoczeniu własnego zespołu. O niezwykłym, nawet wprost fenomenalnym talencie 10-cio letniej artystki, świadczy najlepiej fakt, że teatr miejski w Łodzi, pozostający, jak wiadomo, pod dyrekcją Szyfmana, zaprosił Minkę Wilińską na szereg gościnnych występów w słynnej baśni Maeterlincka p. t. „Błękitny ptak" w której artystka odtwarza z niebywałym sukcesem tytułową rolę. O tej trudnej do odtworzenia kreacji w interpretacji młodziuchnej artystki rozpisuje się prasa łódzka i warszawska w słowach pełnych entuzjazmu.

Pierwsze przedstawienie fenomenalnej artystki odbędzie się na dochód funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich.

—:::—

Sprawy partyjne.

* **Zgromadzenie Poselskie w Lewandówce** odbędzie się 24. bm., w poniedziałek, z referatem tow. posła Smulikowskiego i tow. Zakrzewskiego.

Zebranie odbędzie się o godz. 11-tej przedpołudniem w lokalu TSL.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

* **Wydział wykonawczy Rady Zw. Zawod.** odbędzie zwyczajne tygodniowe zebranie we wtorek, dnia 25. maja, o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Andrasik. Żelaszkiewicz.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy reszka...?“ Gośc. występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Znakomity Don Juan“. Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żywa maska“. Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego.

Poniedziałek, o godz. 3.30 popoł. „Trubadur“. Ceny zniżone popołudniowe.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy reszka?...“ Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Otello“. Premiera. Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Ognie sztuczne“. Ceny zniżone popołudniowe. Przedstawienie na cel dobroczynny.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Orlow“. Gośc. występ H. Miłowskiej.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Czarne Róże“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Marjetta“.

Poniedziałek, o godz. 3.30 popoł. „Szelmostwa Skapena“. Ceny zniżone popołudniowe.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Orlow“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Orlow“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dobrze skrojony frak“. Gośc. występ J. Pawłowskiego.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dobrze skrojony frak“. Przedostatni występ J. Pawłowskiego.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dobrze skrojony frak“. Ostatni gośc. występ J. Pawłowskiego.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47“. (Premiera). Pierwszy gościnny występ Bednarzewskiej.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47“. Gośc. występ Bednarzewskiej.

TEATR „BAGATELA“, ul. Rejtana l. 3.:

Sobota, dn. 22. maja: „Wieczór Polskiego Jazz-Bandu“, Melodyst, Karasiński, Kataszek. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Niedziela, dn. 23. maja, o godz. 12-tej w południe „Poranek Polskiego Jazz-Bandu“.

Poniedziałek, dn. 24. maja, o godz. 8.15 wiecz. ostatnie przedstawienie „Polskiego Jazz-Bandu“.

„Otello“, potężna tragedja Szekspira, ukaże się w Teatrze Wielkim, we wtorek przyszłego tygodnia, z gościnnym występem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w roli tytułowej i p. Anny Zielińskiej w roli Desdemony. Dalszą obsadę artystyczną tworzą pp.: Skrzydłowska, Hakowska, Bielecki, Kwiatkowski, Lochman, Leszek Stępowski, Rzęcki, Koczyrkiewicz, Relski, Czaszka i in. Reżyserja p. Żyteckiego. Dekoracje według projektu Zygmunta Bałka.

„Wally“, opera Catalani'ego ukaże się po raz pierwszy na scenie lwowskiej Teatru Wielkiego, w połowie przyszłego tygodnia w opracowaniu muzycznem p. Lehrera, a reżyserskiem p. Cyganika. Tańce i ewolucje układu baletmistrza Cesarskiego. Reprezentację artystyczną tworzą pp.: Platówna, naprzemian z p. Lipowską, Rotowska, Okońska, naprzemian z p. Hinglerówną, Cyganik, Mann, Martini i Zopoth. Nowe dekoracje Zygmunta Bałka.

„Powrót z wojny“, dramat współczesny nieznanego jeszcze na naszej scenie młodego autora, Jana Wiktora Opolskiego, ukaże się po raz pierwszy w końcu przyszłego tygodnia na scenie Teatru Nowości, w przygotowaniu reżyserskiem p. Sosnowskiego, z pp.: Hańską, Michułowiczem i Sosnowskim w rolach głównych.

Racławice na Jałowcu. W niedzielę i poniedziałek Zielonych Świątek, tj. w dniach 23. i 24. maja bm. o godzinie 3-ciej popoł. zaroją się niezawodnie wzgórza Łyczakowskie tłumami, by na tle malowniczych wzgórz i lasów naszej lwowskiej Szwajcarji, ujrzeć wskrzeszoną wizję Racławic w wykonaniu sprawnych oddziałów żołnierzy, Stowarzyszeń i najwybitniejszych sił artystycznych lwowskich teatrów. Piękny cel oraz tanie ceny biletów umożliwiają każdemu ujrzenie tego widowiska.

Premiera komedji Verneuilla „Fotel Nr. 47“ odbędzie się w Teatrze Małym we wtorek. Konstancja Bednarzewska, grająca główną rolę, roztacza w niej przepych finezyjnej roboty aktorskiej. Obok znakomitej artystki wystąpi p. Z. Łozińska oraz p. Sieniawska. Z artystów grają pp.: Balcerzak, Helski-Kowalski, Nawrocki, Zbrojewski i inni.

„Polski Jazz-Band“. Po wielkiem tourne artystycznem w całej Polsce zjeżdża do Lwowa na 3 przedstawienia słynny „Polski Jazz-Band“ w osobach Melodyst, Kataszek, Karasiński, Marjon i Sam Salvano, którzy dnia 22., 23. i 24. maja br. koncertować będą w sali teatru „Bagatela“, ul. Rejtana 3.

Bliższe szczegóły w afiszach.

—:::—

Życie roślin.

Uczony indyjski Jagadis Chandra Bose wygłosił w Kalkucie odczyt, w którym zaznajomił słuchaczy, z wynikami swoich prac nad systemem nerwowym u roślin. Prace te doprowadziły uczonego indyjskiego do odkrycia ośrodka u roślin zupełnie analogicznego do serca zwierząt.

Niesłychanie dokładne przyrządy przez niego wynalezione dały możność demonstrowania doświadczalnego uderzeń serca roślin, jak również stwierdzania objawów chorobowych w narządach, ustroju nerwowym i wreszcie śmierci rośliny.

Jagadis streścił swoje spostrzeżenia w następujących słowach:

Roślina posiada bardzo zróżniczkowany ustrój nerwowy, o którego istnieniu można się przekonać, obserwując pulsowanie rośliny.

Pulsowanie to jest tem dla rośliny, czem uderzenia serca dla zwierząt, czego dowodem jest gwałtowny skurcz rośliny w chwili śmierci.

Każda komórka w czasie życia ssie wodę z dołu i w czasie skurczu pompuje ją niejako ku górze.

Serce rośliny przypomina serce glisty, rozciągnięte wzdłuż całego ciała i wykonywujące ruchy robaczkowe dla rozprowadzania krwi.

Uczony poddał roślinę działaniu chloroformu: tętno bezpośrednio po zatruciu jej wzrosło znacznie poczem nastąpił silny skurcz przedśmiertny.

Odkrycie Jagadisa ma ogromną doniosłość dla nauki, gdyż dowodzi, że granica między światem roślinnym i zwierzęcym jest właściwie żadna; wiadomość ta nie jest coprawda nowa, wystarczy choćby przypomnieć badania polskich chemików, Marchlewskiego, Nenckiego i Zaleskiego, którzy dowiedli chemicznego pokrewieństwa zwierzęcej krwi, z zielenią roślin. W każdym razie jednak doświadczenia Jagadisa mają kapitalne znaczenie i są jednem z najbardziej doniosłych odkryć, dokonanych w XX wieku w dziedzinie nauk przyrodniczych.

Trzeba dodac, że Jagadis posiada już od ośmiu lat swój własny zakład naukowy (Bose Institute) w Kalkucie; zakład ten ma całkowicie charakter indyjski, począwszy od architektury, a skończywszy na pracowniach. Uczony ten dobiera sobie współpracowników z pośród studentów hinduskich i dąży do tego, aby jego zakład stał się placówką indyjskiej nauki.

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

RUTYNOWANA pisząca biegle na maszynie poszukuje posady, prowadzi samodzielnie registraturę. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod »Rutynowana«.

BYŁY NAUCZYCIEL ludowy z maturą gimn. (powstaniec Górnośląski) poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod »Praca« do Administracji.

EMERYTOWANY urzędnik państwowy poszukuje zajęcia. Wynagrodzenie wedle umowy. Adres: Administracja Dziennika Ludow., dla emeryta, za okazaniem kwitu inser.

Zastępca naczeln. redakt. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.